

Barbara Stanosz

Metafilozofia Quine'a

Słowa kluczowe: potoczne pojęcie filozofii, filozofia jako gałąź nauki, empiryzm, apiryzm, naturalizm, ontologia, epistemologia

Willard V. Quine nie podzielał przekonania o integralności problematyki i spójności zadań filozofii rozumianej tak, jak zaczęto ją rozumieć w XIX wieku, gdy straciła status skarbnicy całej wiedzy „przyrodzonego rozumu” o tym i o tamtym świecie. Po oddzieleniu się od filozofii i pełnym usamodzielnieniu tzw. nauk szczegółowych oraz po jej mniej demonstracyjnym, lecz równie definitywnym rozwodzie z teologią, w różnych słowach, ale w podobnym duchu charakteryzowano właściwy przedmiot i swoje zadania filozofii. Na ogół czyniono to za pomocą obrazowych metafor. Filozofia, pozbawiona obowiązku (a w istocie prawa) odpowiadania na szczegółowe pytania z dziedziny fizyki, astronomii, biologii, psychologii itd. oraz zniechęcona do dalszych poszukiwań niepodważalnego dowodu istnienia siły nadprzyrodzonej, miała odąd pełnić funkcję „królowej nauk”, być dyscypliną, która „uogólnia” dorobek nauki, stanowi „najwyższy trybunał” wobec nauk jako trybunałów podrzędnych, ocenia prawomocność ich założeń i poznawczą wartość rozstrzygnięć; miała też podejmować problematykę wartości, kwestie etyczne i polityczne: szukać odpowiedzi na pytanie o kryteria dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości społecznej itp. Ta wizja zadań filozofii wkrótce spotkała się z krytyką i wielu dwudziestowiecznych filozofów zupełnie inaczej pojmowało swoją profesję, przetrwała jednak w świadomości potocznej i nadal bywa podtrzymywana, także w niektórych kręgach akademickich.

Quine należał do najbardziej radykalnych odstępców od takiego programu filozofii – właśnie odstępców, a nie krytyków, bo podejmował ten temat rzadko i zwykle z cudzej inicjatywy, wtedy mianowicie, gdy proszono go o odpowiedź na inspirowane owym programem pytania publicystów lub na zarzuty, jakie jego rozumieniu przedmiotu i zadań filozofii stawiali myśliciele odmiennej orienta-

cji¹. Był zdania, że szeroki użytek, jaki czyni się z terminu „filozofia”, można usprawiedliwić jedynie potrzebami księgarzy, bibliotekarzy i administratorów edukacji, starających się pogrupować pod możliwie niewieloma nagłówkami wielość interesujących ludzi spraw. Te z nich, które kwalifikuje się jako filozoficzne, są wyjątkowo niejednorodne i nie jest to – jak w fizyce czy medycynie – kwestia różnic specjalizacji, lecz zasadniczo odmiennych, niekoncentrycznych, a nawet jawnie rozłącznych pól zainteresowań. Dlatego miano filozofa ma znikomą – jeśli jakkolwiek – wartość informacyjną; dopiero podejmowana problematyka i sposób jej uprawiania nadają mu treść. Sprzeciwiał się rozmaitym oczekiwaniom wobec filozofii: pytany o zakres odpowiedzialności filozofa odpowiadał, że składają się nań – podobnie jak w przypadku większości innych, choć może nie wszystkich profesji – wyłącznie te sprawy, w których dany filozof wypowiada się w swoich publikacjach i wykładach. Nie podzielał rozpowszechnionego mniemania, iż filozofia powinna zachować „kontakt z ludźmi”, podbudowując ich moralnie i inspirując do rozwiązywania ważnych problemów społecznych; taka rola zakłada szczególnie rodzaj mądrości, która może, lecz nie musi cechować filozofa („*sofia* tak, *filozofia* niekoniecznie”). Z tych samych powodów, choć doceniał praktyczną doniosłość pytań z zakresu etyki normatywnej, za bezzasadne uważał przekonanie, że odpowiedzi na nie powinni udzielać filozofowie. Pogląd zaś, iż filozofia może naprowadzić na trop „sensu życia” czy też pomóc w pozyskaniu uczucia „komfortu duchowego”, uważał za bałamutny: komuś, kto doznaje potrzeb tego rodzaju, pomóc może tylko psycholog. Jedynym rodzajem ludzkich potrzeb, jakich zaspokojenia warto szukać w filozofii, jest ciekawość poznawcza – ta sama, której zaspokojenia szuka się w nauce. Nie kwestionował prawa do obejmowania mianem filozofów osób, które inaczej rozumieją zadania tej profesji, ale nie miał poczucia nawet odległego pokrewieństwa zawodowego z takimi osobami; deklarował tolerancję dla ich działalności, lecz tylko z takich względów, z jakich astronom toleruje działalność astrologa.

„Filozofia, lub też to, co do mnie pod tym mianem przemawia, jest nieoddzielna od nauki”, pisał, przy czym tę „nieoddzielność” (*continuity with*) rozumiał jako wzajemne przenikanie się, między innymi pod względem motywacji: poważne badania naukowe są często inspirowane filozoficznym poszukiwaniem natury rzeczywistości, i odwrotnie, poważne idee filozoficzne często mają u źródeł odkrycia naukowe. Przede wszystkim jednak „...[filozofia] to skrzydło nauki, jej człon, w którym głębiej i z szerszą niż gdzie indziej perspektywą bada się problemy metody, ...[człon], w którym jej cele analizowane są dokładniej niż zwykle,

¹ Zob. np. „List do Roberta Ostermanna”, w: Willard V. Quine, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, PIW, Warszawa 1986; także „Has Philosophy Lost Contact with People”, w: Willard V. Quine, *Theories and Things*, Harvard Univ. Press, Cambridge, Mass. 1981.

a znaczenie jej wyników oceniane szczególnie wnikliwie”². Wiąż filozofii z nauką ma w pewnej mierze charakter analogiczny jak wiąż tej ostatniej z poznaniem zdroworozsądkowym, którego, zdaniem Quine’a, jest ona przedłużeniem i sublimatem: podobnie jak nauka stanowi racjonalną rekonstrukcję i zarazem samowiedzę zdrowego rozsądku, tak filozofia jest teoretyczną rekonstrukcją i zarazem samoświadomością nauki. Nie jest natomiast „nadrzędnym trybunałem” wobec nauki ani dyscypliną, która uogólnia jej rezultaty; nauka jest trybunałem ostatecznym i tylko ona może zasadnie korygować swoje wyroki, sama też dba o to, by budować teorie maksymalnie ogólne.

Wewnętrzną sprawą nauki jest również rozstrzyganie problemu „umeblowania świata” – pytania „Co istnieje?” – a więc centralnego problemu ontologii, który był tematem odwiecznych spekulacji i sporów filozoficznych. Pytanie to stanowi integralną część całego naukowego przedsięwzięcia, czyli poznawania rzeczywistości. Nauka odpowiada na nie, ustalając zbiór wartości zmiennych kwantyfikacji, które występują w jej twierdzeniach (po sformułowaniu ich w kanonicznej postaci). *Postuluje* w ten sposób istnienie przedmiotów zaliczonych do tego zbioru, co nie znaczy, że nie są one realnymi bytami: „Wszystko, czemu przypisujemy istnienie, jest przedmiotem postulowanym z punktu widzenia opisu procesu budowania teorii, a zarazem jest rzeczywiste z punktu widzenia samej tworzonej teorii”. A innego punktu widzenia po prostu nie ma, „zawsze musimy bowiem przyjmować perspektywę tej czy innej teorii – najlepszej, na jaką w danej chwili potrafimy się powołać”³. Wymóg zgodności teorii z doświadczeniem nie determinuje zakładanej przez nią ontologii; pozostawia uczonemu pewną swobodę wyboru, ograniczoną względami ekonomii i naturalności, polegającej na zachowaniu związków z biologicznie uwarunkowaną ontologią (w tym z ontologią dużych ciał), która kształtuje się w procesie przyswajania sobie języka⁴.

Darem, który przed kilkoma wiekami filozofia otrzymała od nauki, jest problematyka empiryzmu. Dawni filozofowie nie poświęcali większej uwagi doświadczeniu zmysłowemu jako źródłu wiedzy o świecie, a niektórzy z nich wręcz odmawiali mu tej roli. Pierwsze spektakularne sukcesy nowożytnej nauki, uparcie powołującej się na świadectwo doświadczenia, skłoniły filozofów do namysłu nad kwestią, która z czasem stała się centralnym zagadnieniem epistemologii: w jaki sposób od podrażnień naszych zakończeń nerwowych, wywoływanych przez bodźce zewnętrzne, dochodzimy do obrazu świata, którego dostarczają nasze skomplikowane teorie?

² „Filozoficzny postęp w teorii języka” w: B. Stanosz (red.), *Lingwistyka a filozofia*, PWN, Warszawa 1977, s. 496.

³ Willard V. Quine, *Słowo i przedmiot*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, s. 36.

⁴ Zagadnienia psychogenezy reifikacji zostały omówione przez Quine’a w książce *Korzenie ontologii* (tytuł oryginału: *The Roots of Reference*), Fundacja Aletheia, Warszawa 2006.

Quine opisuje ewolucję post-Hume'owskiego empiryzmu jako dokonaną w pięciu przełomowych krokach⁵. Pierwszym z nich była eksternalizacja, polegająca na przeniesieniu uwagi z bytów mentalnych (idei), traktowanych jako mniej lub bardziej bezpośrednie produkty wrażeń zmysłowych, na byty językowe: słowa. W drugim kroku tę rolę słów przejęły zdania, uznane za pierwotne nośniki znaczeń, w następnym zaś – systemy zdań (holizm). Postawiło to pod znakiem zapytania rozróżnienie między zdaniami syntetycznymi i analitycznymi; konsekwencją był krok czwarty, w którym treść empiryczna, przypisywana dotąd tylko zdaniom syntetycznym, została przyznana, w rozproszonej postaci, całym systemom zdań (monizm metodologiczny). Ostatni, piąty krok w ewolucji empiryzmu stanowi naturalizm: odrzucenie koncepcji „filozofii pierwszej” i przyznanie naukom przyrodniczym statusu monopolisty jako producentowi wiedzy o świecie, łącznie z wiedzą o poznawaniu go przez człowieka. Zadania tradycyjnie przypisywane epistemologii jako działowi filozofii są domeną psychologii empirycznej; wolno oczekiwać, że opisie ona proces poznawczy w kategoriach neurologii percepcji i uczenia się języka, czerpiąc z dorobku fizyki, teorii ewolucji, antropologii i innych nauk.

Koncepcji epistemologii znaturalizowanej zarzucono przede wszystkim to, że oznacza ona rezygnację z normatywnych wątków epistemologii filozoficznej; psychologia może bowiem adekwatnie opisać rzeczywiste procesy dochodzenia do przekonań, nie odróżni natomiast dobrych od niedobrych kroków w tych procesach. Quine uważał, że koncepcja ta nie ma takich nihilistycznych konsekwencji, gdyż nie wyklucza ani nie deprecjonuje epistemologii normatywnej rozumianej jako inżynieria lub technologia poszukiwania prawdy czy też dążenia do trafnych predykcji. Jak każda inżynieria, epistemologia normatywna jest opartym na ustaleniach nauki opisem skutecznych środków osiągania zamierzonego celu, ma więc w istocie deskryptywny charakter. Różni to jej normy od norm moralnych, w przypadku których nie wchodzi w grę żaden z góry zadany cel (różnica ta znikłaby, gdybyśmy traktowali moralność jako obliczoną na nagrodę w niebie)⁶.

Status, który Quine przypisał problemom ontologii i epistemologii, szczególnie wyraziście charakteryzuje jego postawę metafizyczną: filozofia winna wyrzec się pretensji do rozstrzygania *a priori* jakichkolwiek kwestii dotyczących struktury świata i natury poznania. Jej właściwa rola polega na starannej obserwacji rzeczywistych dróg, na których formuje się i reformuje nasza wiedza o świecie, oraz podaniu wiernego, a zarazem systematycznego opisu tych dróg. Wymaga to wnikliwej analizy empirii poznawczej – od „nawnej” reifikacji i najprostszych

⁵ „Five Milestones of Empiricism”, w: Willard V. Quine, *Theories and Things*, Harvard Univ. Press, Cambridge, Mass. 1981.

⁶ Zob. „Reply to Morton White”, w: Lewis E. Hahn, Paul A. Schilpp (eds.), *The Philosophy of W. V. Quine*, The Library of Living Philosophers, Open Court, La Salle, Ill. 1986.

generalizacji po naukowe teorie rozmaitych subtelnie wydzielonych fragmentów świata zewnętrznego. Wymaga też uwolnienia się od wszelkich filozoficznych dogmatów – wśród nich takich, których nie ustrzegł się wcześniejszy empiryzm.

Ostrze Quine'owskiej krytyki filozofii wymierzone było w aprioryzm, ściślej – w jego umiarkowaną, a właściwie szczątkową już postać, w jakiej pogląd ten przetrwał w empiryzmie logicznym, po odrzuceniu tezy Kanta o istnieniu niezależnych od doświadczenia prawd syntetycznych. Aprioryczny (a więc konieczny) charakter przypisano tam wyłącznie zdaniom analitycznym, które nie mają wartości opisowej, bo nie odróżniają rzeczywistego świata od światów możliwych, lecz jako zdania prawdziwe na mocy swego znaczenia pełnią ważną funkcję organizacyjną w naszej wiedzy. Quine zakwestionował to pojęcie, wskazując brak kryterium, które pozwalałoby wyróżnić takie zdania. Naszą nieskłonność do odrzucania pewnych zdań w obliczu świadectw empirycznych niezgodnych z akceptowaną dotąd teorią tłumaczył zdrowym konserwatyzmem (niechęcią do radykalnej destrukcji posiadanego już obrazu świata), nie zaś swoistą naturą metodologiczną owych zdań (wśród nich twierdzeń matematyki, które tylko w tym sensie są „prawdami koniecznymi”).

Był to typowy spór w rodzinie – w rodzinie nowoczesnego empiryzmu, której „głową” pozostał Rudolf Carnap, do końca uważany przez Quine'a za głównego nauczyciela i najcenniejszego krytyka jego myśli filozoficznej; spór autentyczny, nie o słowa, lecz o zasady racjonalnej rekonstrukcji ludzkiego przedsięwzięcia poznawczego. Wolno jednak twierdzić, że przedmiotem sporu było w istocie coś, co można by nazwać gramatyką empiryzmu; propozycje Quine'a dotyczyły jej konsekwentnego uproszczenia w imię teoretycznej elegancji filozofii naukowej, która była wspólną ideą obu stron tego sporu.

Niełatwo natomiast dopatrzeć się w myśli Quine'a przejścia od empiryzmu do pragmatyzmu, co sugeruje tytuł naszej konferencji. Mimo licznych różnic i niejasności w poglądach filozofów uważanych za przedstawicieli pragmatyzmu, a w konsekwencji dużej dopuszczalnej swobody interpretacji tego stanowiska, nie umiałabym wskazać żadnych poważnych argumentów przemawiających za tezą, iż Quine porzucił empiryzm na rzecz pragmatyzmu. Jeśli istotnie tak było, to on sam był nieświadom charakteru własnej filozofii, a nadto mylił się gruntownie w opisie empiryzmu i pragmatyzmu, gdy wyjaśniał relacje, które między nimi zachodzą⁷. Obydwie te hipotezy wydają się dość ekstrawaganckie.

⁷ Zob. „Miejsce pragmatystów w empiryzmie”, w: *Granice wiedzy...*, wyd. cyt.

Metaphilosophy of W.V.O. Quine

Key Words: *the common concept of philosophy, philosophy as a branch of science, empiricism, apriorism, naturalism, ontology, epistemology*

According to Quine, the way the term 'philosophy' is usually used does not delimit philosophy as a relatively homogeneous and cohesive domain of inquiry. In fact, any piece of inquiry which does not belong to some mature branch of science is readily classified as 'philosophical.' However, philosophy can be conceived of as continuous with science, being its branch in which the methods, language and tasks of science are studied. Such concept of philosophy found Quine's approval. His own contribution to philosophy includes: disproving some dogmas of the earlier stages of empiricism (concerning the concept of empirical content and analytic-synthetic distinction), recognizing the nature of the fundamental problem of ontology (as decided in the frame of a given theory by stipulating a set of quantified variables), and 'naturalizing' epistemology (by the thesis that the main tasks of epistemology are empirical ones and belong to cognitive psychology). But it seems questionable to assume that Quine's reluctance to develop philosophy as a normative or aprioristic discipline led him to adopt a pragmatic point of view.

.